

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 C.R.
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 43 (1947)

ŚRODA DNIA 30 MAJA 1934 ROKU

ROK XIV

Rakiety polskie we Francji

Piłkarskie mistrzostwa świata

Włochy -- Ameryka 7:1, Niemcy -- Belgja 5:2, Hiszpanja -- Brazylja 3:1, Austria -- Francja 3:2, Węgry--Egipt 4:2, Szwecja--Argentyna 3:2, Czechosłowacja--Rumunja 2:1. Szwajcaria--Holandia 3:2

Liga: Polonia--Strzelec 0:0, Wisła--Pogoń 2:0, Cracovia--Warta 1:0, Ł.K.S.--Garbarnia 2:1



JĘDRZEJOWSKA I LUZZATTI
po zwycięstwie Polki nad dru-
gą rakieta Italji na mistrz-
ostwach Francji w Paryżu

PARYŻ, 27.5. — Telefonem od specjalnego wysłannika. — W sobotę o godz. 11-ej przed południem rozpoczął się mecz Tłoczyński — Mac Grath, piękny mecz, bogaty w cudowne momenty, pełen emocyj. Tłoczyński przegrał, mimo że grał, dając z siebie wszystko. Trafił na przeciwnika bardzo dobrze usposobionego, zaprawionego bojami w ciągu zimy w Australji. Półki Polak umiał utrzymać Australijczyka na dystans i nie dopuszczał go do siatki, szło wszystko dobrze: Polak prowadził setami 2:1. Z chwilą jednak, gdy Tłoczyński nie mógł zachować odpowiedniej długości piłek i kula spadała na połowie kortu, była zabijana przez Grathę. Tłoczyński grał dobrze, jednak nie pokazał takich szczytów formy, jak w Warszawie. Cudowny backhand, który zademonstrował ostatnio, nie zawsze mu wychodził. Poza-tem okazał się ciągle niezdeterminowany przy wycieczkach do siatki, w wolejach i niedobrze się ustawiał. Serwis jednak wychodził mu doskonale. W pierwszym secie Tłoczyński mija przeciwnika i zaskakuje go mocnym serwisem. Prowadzi 4:2, Grath jednak łatwo wyrównuje na 4:4, ale Tłoczyński potrafił zdobyć się na decydującą piłkę i wygrywa 6:4. W drugim secie szczęście jest przy Australijczyku, wszystko mu wychodzi, prowadzi 4:0, Tłoczyński zdobywa jednak serwis na sucho, jest 4:1. Podniecony tem Polak zwiększa tempo. Następuje długa wymiana, Tłoczyński przerywa złą passę i ma 4:2. Następny gem z łatwością wygrany jest przez Polaka, który nadto wyrównuje 4:4. Jednak Tłoczyński przegrywa swój i przeciwnika serwis dość łatwo i set jest dla Grathy 6:4. Trzeci set idzie błyskawicznie. Tłoczyński gra doskonale, Grath nie jest dopuszczony do głosu. 6:1 dla Polaka. W czwartym secie Grath rewanżuje się, gra wspaniale. O ile pierwszy piłka serwisowa nie wyjdzie Tłoczyńskiemu, to na drugą poprosi rzuca się i zabija swoim dwuręcznym backhandem. 6:0 dla Grathy. W piątym secie Grath prowadzi dość łatwo 2:0, potem przegrywa serwis i jest 2:1. W następnym gemie przy serwisie Tłoczyńskiego Polak ma 40:0. Australijczyk gra na całego, chodź do siatki i wygrywa 3:1. Polak jeszcze nie rezygnuje, zawiązuje zaciętą walkę. Tłoczyński ma 40:0, ale Mac Grath idzie do siatki i wygrywa gema. Tłoczyński bierze jeszcze jednego gema 4:2, ale to już wszystko, pozostałe wygrywa Grath. Zwycięstwo należało się Australijczykowi, który okazał się bardzo ambitnym i grał doskonale przy siatce, pozatem był wytrzymalszy. Wogóle Grath jest w świetnej formie, tak, że pięciosetowa porażka Tłoczyńskiego uważana jest przez prasę francuską za sukces. Po obiedzie Polacy poraz pierwszy stanęli na korcie centralnym przeciw Austiniowi i Hare. Obawialiśmy się, że mecz ten wypadnie dla nas kompromitująco, tak jednak nie było. Polacy dzielnie dotrzymywali pola i umieli zawiązać walkę, a czego ich ładne zagrania wywoływały oklaski. Obaj Polacy, a szczególnie Hebda, nie wytrzymali w pełni tego egzaminu, czego dowodem jest choćby 7 dublfotów Hebdy. Hebda był naogół lepszy od Tłoczyńskiego. Niestety, grał jak typowy singlista, zabierając ciągle piłkę partnerowi. Podczas meczu było kilka momentów rażącego niezgrania; lecieli do jednej piłki i spotykali się raketami. Serwis Tłoczyńskiego, na które nawet Austin często nie odpowiadał, wywoływały oklaski. W pierwszym secie Tłoczyński zdobywa gema na sucho. Polacy wygrali również serwis Hare i prowadzili nawet 3:1, ale seta przegrali 6:3. W drugim secie zarówno Tłoczyński jak i Hebda wygrywają po serwisie, ale seta przegrywają 6:2. Trzeba nadmienić, że przy stanie 2:2 Hebda serwuje w łokcie Tłoczyńskiemu, który przez dłuższy czas tylko statystuje na placu. W trzecim secie Anglicy prowadzą 5:0, potem Tłoczyński wygrywa serwis. Polacy zaczynają grać doskonale, zaskakują przeciwników tempem i ambicją, biorąc kolejno 4 gemy. Przy stanie 5:4 mieli nawet 40:0, trzeba było dopiero całego kunsztu Austina, aby wygrać gema i seta. Polacy byli gorąco oklaskiwani, gdy schodzili z placu. Niedzielny mecz Jędrzejowskiej z Aussem przejdzie do historii naszego tenisu, gdyż Polka grała świetnie i była o centymetr od triumfu. Niestety, szczęście jej nie dopisywało. Trudno cokolwiek zarzucić Jędrzejowskiej. Piłki miała odpowiednie długie, jedynie woleje chciała zbyt płasować, minimalnie auto-wała, co wpłynęło na jej przegraną. Zrobiła pozatem podczas meczu 9 dublfotów. Aussem miała niebawem szczęście. W pierwszym secie Jędrzejowska plasuje po rogach i wygrywa 6:3. Gra Jędrzejowskiej była wprost po-rywająca. W drugim secie Polka prowadzi 3:0, potem robi dublfot, nie wychodzi jej wolej i załamuje się. Aussem dochodzi do głosu. Wszystko jej teraz wychodzi i zdobywa 6 kolejnych gemów. 6:3 dla Niemki. W trzecim secie Jędrzejowska odzyskuje zimną krew, strzela tylko z dogodnych sytuacji i prowadzi 2:0, potem gem z 6 dżusami i jest 3:0, potem zaraz 4:0. Jędrzejowska robi następnie szereg dublfotów. Aussem zdobywa gema, 4:1. Jędrzejowska podwyższa rezultat do 5:1. Oddychamy nareszcie, a tu roz-poczyna się tragedia. Serwuje Jędrzejowska. Jest 30:30. Raptem pada dublfot, mimo to nadchodzi meczbol — idzie w siatkę. Jest gem Aussem. Znowu drugi meczbol i ni-udany czop. Cisza na trybunach. Trzeci meczbol: Jędrzejowska przy-siatkę, wolej idzie o kilka centy-metrów zadaleko w korytarz. Pol-ka jeszcze ma czwartego meczbola, niestety i tego psuje. Wreszci gem dla Aussem. **Kazimierz Gryźewski (Dokończenie na str. 2-ej)**



WSPANIAŁA ROBINSONADA ALBAŃSKIEGO
do celnej „główki” Kellera, idącej w róg

4:4, ale Tłoczyński potrafił zdobyć się na decydującą piłkę i wygrywa 6:4. W drugim secie szczęście jest przy Australijczyku, wszystko mu wychodzi, prowadzi 4:0, Tłoczyński zdobywa jednak serwis na sucho, jest 4:1. Podniecony tem Polak zwiększa tempo. Następuje długa wymiana, Tłoczyński przerywa złą passę i ma 4:2. Następny gem z łatwością wygrany jest przez Polaka, który nadto wyrównuje 4:4. Jednak Tłoczyński przegrywa swój i przeciwnika serwis dość łatwo i set jest dla Grathy 6:4. Trzeci set idzie błyskawicznie. Tłoczyński gra doskonale, Grath nie jest dopuszczony do głosu. 6:1 dla Polaka. W czwartym secie Grath rewanżuje się, gra wspaniale. O ile pierwszy piłka serwisowa nie wyjdzie Tłoczyńskiemu, to na drugą poprosi rzuca się i zabija swoim dwuręcznym backhandem. 6:0 dla Grathy. W piątym secie Grath prowadzi dość łatwo 2:0, potem przegrywa serwis i jest 2:1. W następnym gemie przy serwisie Tłoczyńskiego Polak ma 40:0. Australijczyk gra na całego, chodź do siatki i wygrywa 3:1. Polak jeszcze nie rezygnuje, zawiązuje zaciętą walkę. Tłoczyński ma 40:0, ale Mac Grath idzie do siatki i wygrywa gema. Tłoczyński bierze jeszcze jednego gema 4:2, ale to już wszystko, pozostałe wygrywa Grath. Zwycięstwo należało się Australijczykowi, który okazał się bardzo ambitnym i grał doskonale przy siatce, pozatem był wytrzymalszy. Wogóle Grath jest w świetnej formie, tak, że pięciosetowa porażka Tłoczyńskiego uważana jest przez prasę francuską za sukces. Po obiedzie Polacy poraz pierwszy stanęli na korcie centralnym przeciw Austiniowi i Hare. Obawialiśmy się, że mecz ten wypadnie dla nas kompromitująco, tak jednak nie było. Polacy dzielnie dotrzymywali pola i umieli zawiązać walkę, a czego ich ładne zagrania wywoływały oklaski. Obaj Polacy, a szczególnie Hebda, nie wytrzymali w pełni tego egzaminu, czego dowodem jest choćby 7 dublfotów Hebdy. Hebda był naogół lepszy od Tłoczyńskiego. Niestety, grał jak typowy singlista, zabierając ciągle piłkę partnerowi. Podczas meczu było kilka momentów rażącego niezgrania; lecieli do jednej piłki i spotykali się raketami. Serwis Tłoczyńskiego, na które nawet Austin często nie odpowiadał, wywoływały oklaski. W pierwszym secie Tłoczyński zdobywa gema na sucho. Polacy wygrali również serwis Hare i prowadzili nawet 3:1, ale seta przegrali 6:3. W drugim secie zarówno Tłoczyński jak i Hebda wygrywają po serwisie, ale seta przegrywają 6:2. Trzeba nadmienić, że przy stanie 2:2 Hebda serwuje w łokcie Tłoczyńskiemu, który przez dłuższy czas tylko statystuje na placu. W trzecim secie Anglicy prowadzą 5:0, potem Tłoczyński wygrywa serwis. Polacy zaczynają grać doskonale, zaskakują przeciwników tempem i ambicją, biorąc kolejno 4 gemy. Przy stanie 5:4 mieli nawet 40:0, trzeba było dopiero całego kunsztu Austina, aby wygrać gema i seta. Polacy byli gorąco oklaskiwani, gdy schodzili z placu. Niedzielny mecz Jędrzejowskiej z Aussem przejdzie do historii naszego tenisu, gdyż Polka grała świetnie i była o centymetr od triumfu. Niestety, szczęście jej nie dopisywało. Trudno cokolwiek zarzucić Jędrzejowskiej. Piłki miała odpowiednie długie, jedynie woleje chciała zbyt płasować, minimalnie auto-wała, co wpłynęło na jej przegraną. Zrobiła pozatem podczas meczu 9 dublfotów. Aussem miała niebawem szczęście. W pierwszym secie Jędrzejowska plasuje po rogach i wygrywa 6:3. Gra Jędrzejowskiej była wprost po-rywająca. W drugim secie Polka prowadzi 3:0, potem robi dublfot, nie wychodzi jej wolej i załamuje się. Aussem dochodzi do głosu. Wszystko jej teraz wychodzi i zdobywa 6 kolejnych gemów. 6:3 dla Niemki. W trzecim secie Jędrzejowska odzyskuje zimną krew, strzela tylko z dogodnych sytuacji i prowadzi 2:0, potem gem z 6 dżusami i jest 3:0, potem zaraz 4:0. Jędrzejowska robi następnie szereg dublfotów. Aussem zdobywa gema, 4:1. Jędrzejowska podwyższa rezultat do 5:1. Oddychamy nareszcie, a tu roz-poczyna się tragedia. Serwuje Jędrzejowska. Jest 30:30. Raptem pada dublfot, mimo to nadchodzi meczbol — idzie w siatkę. Jest gem Aussem. Znowu drugi meczbol i ni-udany czop. Cisza na trybunach. Trzeci meczbol: Jędrzejowska przy-siatkę, wolej idzie o kilka centy-metrów zadaleko w korytarz. Pol-ka jeszcze ma czwartego meczbola, niestety i tego psuje. Wreszci gem dla Aussem.



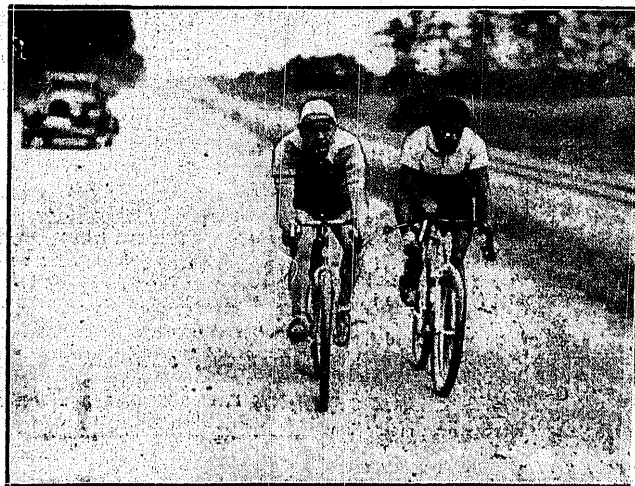
RZUT WOLNY Z KILKU METRÓW
i niezwykle akcja obronna prze ciwko niemu, o czym piszemy na in-nem miejscu. Martyna zastąpił a Jonassona, a Kotlarczyk II Kellera



POGROMCY POLSKI I ARGENTYNY
Zespół piłkarzy szwedzkich, którzy w 4 dni po zwycięstwie nad nami, wyeliminowali z mistrzostw świata w Bologni — Argentynę 3:2



JEDENAŚKA POLSKA W KOPENHADZE
Od lewej: Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Albański, Mysiak, Kotlarczyk I, Kałuża (kpt. zw.); siedzą: Urban, Matias, Nawrot, Wilimowski, Włodarz



M. KAPIAK I MICHALAK
jeszcze między Jabłonną a Wiśniewem prowadzili bieg „Ex-pressu Porannego” jako s tynocentowi faworyci



RUBENSON,
kpt. zw. Szwecji z pufarem ofia-rowanym przez P. Z. P. N.

Jeździectwo polskie na rozdrożu

Historja naszych triumfów i klęsk na forach całego świata

ysine po-
kopu czy-
żne szcze-
acje je-
zeciwnika,
płuka sta-
Warty,
tym dniu
y na tym
dy wszy-
Malczyk,
na tyłu
taku da-
dile. Ze-
zycji i
do Przy-
siak, któ-
znacznie
a rutynę
aktywną
lebezpie-
nie lepo-
obrony
przede-
kopami,
zarzutu,
ej polo-
żysta-
najlep-
tóra im-
startem
ni wy-
nie-
jedn-
obroni-
jednak
onczył
dnia
h. Je-
cieka-
cznych,
zrozu-
wzrost-
wzrostu-
o zad-
Krysz-
zasa do-
ty po-
i mie-
mecz
inny.
Kno-
mało
by-
oniast
eli w
dość
osób.
isowy
ze za-
m po-
szych
ku Po-
rni i
wysta-
w któ-
a na
zasia-
szczy-
ch wy-
(3:0),
ci, za-
prze-
o gra-
do
zenie
o wia-
dczas
ukce-
uzys-
róce
strza-
przer-
nnych
cały
prze-
Se-
roz-
stwo
misko
ysta-
gdyż
wio-
żyny
isko-
i ru-
dla
Ogni
obrze
wodu
ierw
strz.
razki
atym
szło
1:0),
eber-
ego-
we-
dla
low-
po-
scu
Mo-
1:0
imu-
W
Go-
dzy-
on
re-

Nasze klęski na tegorocznych zawo-
dach kenijskich w Nicei i Rzymie nie
mają sobie równych. Przykre i bolesne
wrażenie przyszyły informowanie o
depesze PAT-u, denuncjującej swą po-
wagę i honorowość i brakiem fachowych
sędziów.
Jedną refleksję widza, jakie ukaza-
ły się w prasie polskiej, sformułował
w interesującym felietonie w „Gazecie
Polskiej” p. mjr. Wacław Lipiński, zna-
jący szerszą ogólną historję jeździ-
ectwa i czynów orczych. Z uwag tych
skorzystał dla odwołania atmosfery
występnego naszego jeździectwa.
Od pierwszego dnia rozegrano trzy
mecz — pisze mjr. Lipiński. „Jedno
pierwsze miejsce wziął Szwajcar
Schwarzenbach, dwa inne pierwsze
miejsca Włoch: por. Campello i plk.
Dorsarelli. Nasi bez miejsca, walili prze-
ciwko. Jedyną wstęgę uzyskał por.
Dorsarelli”.

Nagroda Armii Polskiej — pierwszy
Włoch „nasi walili przegrani”. W
poniedziałek — że to „poniedziałek nie
miał do dni szczęśliwych — wyszli-
śmy na nasz fatalny”. I tak ciągle! W
meczach nagród zdobytych zanotowa-
li na przestrzeni całego zawodów ni-
emieckiego, dwa drugie miejsca. Wobec
kasy Włochów, Francuzów, Hiszpa-
nów i Niemców „nie reprezentowali-
śmy! Ani jednego pierwszego miejsca —
podobnie jak Portugalczyków. I to my,
kierujący przed kilkoma laty jeszc-
zysili triumf za triumfem, byliśmy
niepobici i nieodolni”.

A naogrodzie, że „jedy który z naszych
jeźdźców zwał się dwiema przeszko-
dami salutował i wśród zdziwionej
szary trybun, nie kończąc parousu
jeźdźca z boiska. Sprawę to fatalne
wrażenie, nikt, żaden z zespołów tak-
że takiej nieostawiał”.

Mjr. Antoniewicz szeroko tłumaczył
powód porażek:
— Obeyli koni nie kupujemy, ambi-
gujemy się by jeździć na polskich —
jeżaki wyhodujemy sobie takie ko-
nie jak mają Włoch, Francuzi czy Hisz-
panie — lata przejeżdżają. To też przegry-
waliśmy, mimo że klasa jeździ-
ectwa poprawia się z roku na rok. Brak
kasy koni — to przeszkoda nie do
złapania...

Prawdopodobnie, nawet napewno,
mjr. Antoniewicz ma całkowitą rację.
W jednak, schodząc z trybun ze ścis-
łym sercem — też mamy swoją ra-
cję.

Tak brzmią echa Nicei. Z Rzymu nie
mamy żadnych odgłosów. Polityczni
korespondenci prasy polskiej przysyła
kiedyś z Włoch — ku zdumieniu
swoich redaktorów — długie referaty
Picardoz — zamiast o Mussolinim
Królikiewicz — zamiast o d'Annun-
zio. Koneserzy końcy z westchnieniem
odpowiadają, kiedyś ustępu-
jącego z placu jeźdźca polskiego:

— Cammina come un orologio! Cho-
ć nie zegarek!

„Ale w tym roku zegarki się spóźnia-
ły, ani razu nie przysyłała na chwilę
rozdawania pierwszych nagród. Nasi
jeźdźcy wrócili z Nicei i z Rzymu z
pustymi rękami...”

Zawisko to wymaga głębokiego za-
sadowania. W zaraniu hippik, pol-
ski odnosiliśmy piękne sukcesy. Po-
koleżnem nabyciu rutyny zawo-
dowej...

Wielki sukces na tegorocznych zawo-
dach kenijskich w Nicei i Rzymie nie
mają sobie równych. Przykre i bolesne
wrażenie przyszyły informowanie o
depesze PAT-u, denuncjującej swą po-
wagę i honorowość i brakiem fachowych
sędziów.

Jedną refleksję widza, jakie ukaza-
ły się w prasie polskiej, sformułował
w interesującym felietonie w „Gazecie
Polskiej” p. mjr. Wacław Lipiński, zna-
jący szerszą ogólną historję jeździ-
ectwa i czynów orczych. Z uwag tych
skorzystał dla odwołania atmosfery
występnego naszego jeździectwa.

Od pierwszego dnia rozegrano trzy
mecz — pisze mjr. Lipiński. „Jedno
pierwsze miejsce wziął Szwajcar
Schwarzenbach, dwa inne pierwsze
miejsca Włoch: por. Campello i plk.
Dorsarelli. Nasi bez miejsca, walili prze-
ciwko. Jedyną wstęgę uzyskał por.
Dorsarelli”.

Nagroda Armii Polskiej — pierwszy
Włoch „nasi walili przegrani”. W
poniedziałek — że to „poniedziałek nie
miał do dni szczęśliwych — wyszli-
śmy na nasz fatalny”. I tak ciągle! W
meczach nagród zdobytych zanotowa-
li na przestrzeni całego zawodów ni-
emieckiego, dwa drugie miejsca. Wobec
kasy Włochów, Francuzów, Hiszpa-
nów i Niemców „nie reprezentowali-
śmy! Ani jednego pierwszego miejsca —
podobnie jak Portugalczyków. I to my,
kierujący przed kilkoma laty jeszc-
zysili triumf za triumfem, byliśmy
niepobici i nieodolni”.

A naogrodzie, że „jedy który z naszych
jeźdźców zwał się dwiema przeszko-
dami salutował i wśród zdziwionej
szary trybun, nie kończąc parousu
jeźdźca z boiska. Sprawę to fatalne
wrażenie, nikt, żaden z zespołów tak-
że takiej nieostawiał”.

Mjr. Antoniewicz szeroko tłumaczył
powód porażek:
— Obeyli koni nie kupujemy, ambi-
gujemy się by jeździć na polskich —
jeżaki wyhodujemy sobie takie ko-
nie jak mają Włoch, Francuzi czy Hisz-
panie — lata przejeżdżają. To też przegry-
waliśmy, mimo że klasa jeździ-
ectwa poprawia się z roku na rok. Brak
kasy koni — to przeszkoda nie do
złapania...

Prawdopodobnie, nawet napewno,
mjr. Antoniewicz ma całkowitą rację.
W jednak, schodząc z trybun ze ścis-
łym sercem — też mamy swoją ra-
cję.

Tak brzmią echa Nicei. Z Rzymu nie
mamy żadnych odgłosów. Polityczni
korespondenci prasy polskiej przysyła
kiedyś z Włoch — ku zdumieniu
swoich redaktorów — długie referaty
Picardoz — zamiast o Mussolinim
Królikiewicz — zamiast o d'Annun-
zio. Koneserzy końcy z westchnieniem
odpowiadają, kiedyś ustępu-
jącego z placu jeźdźca polskiego:

— Cammina come un orologio! Cho-
ć nie zegarek!

„Ale w tym roku zegarki się spóźnia-
ły, ani razu nie przysyłała na chwilę
rozdawania pierwszych nagród. Nasi
jeźdźcy wrócili z Nicei i z Rzymu z
pustymi rękami...”

Zawisko to wymaga głębokiego za-
sadowania. W zaraniu hippik, pol-
ski odnosiliśmy piękne sukcesy. Po-
koleżnem nabyciu rutyny zawo-
dowej...



DWA MOMENTY Z MECZU SZWECJA — POLSKA 4:2
Na lewo: Nawrot (niewidoczny) strzela pierwszą bramkę, a Wilimowski (biały) czeka na efekt. Na prawo: Jonasson zdobywa trzeci punkt dla Szwedów

wiel, po otrząśnięciu koni, sukcesy to
zamienili się w nieprzerwane triumfy.
W roku 1924 jeźdźcy przywieźli z Ni-
cei 3 pierwsze nagrody, w 1925 — pięć,
w 1926 — osiem, w 1927 — pięć, w
1928 — Puchar Narodów. Naumyślnie
wybraliśmy Niceę jako teren porów-
nawczy, ponieważ konkursy te obsada-
my najdłuższą i najstałą. Jakiśbyś się
pokusił o wyliczenie wszystkich zwycię-
stw, wypadłoby zasiać cyframi try-
bun, w Rzymie, Lucernie, Londynie, Alder-
shot, Neapolu, Mediolanie, Nowym Jor-
ku (trzykrotnie Puchar Narodów), Bru-
kseli, Amsterdamie (trzy punkty olim-
pijskie).

Gdzieś w roku 1929 czujny obserwa-
tor zanotował może pierwsze oznaki
załamania. W roku 1930 sygnały to
mimo to się przybierały niepokojącą
postać.

W roku 1931 odwiedzamy już tylko
Niceę. Szóste miejsce w Pucharze Naro-
dów skłania władze wojskowe do wy-
dania decyzji, ograniczającej wyjazd
zagranicę. Zagnęci eskapad! Nie
startujemy więc na Olimpiadzie, a rok
następny poświęcamy zawodom mało-
go znaczenia (start w państwach ba-
ltyckich).

Obecna wiosna miała być generalnym
egzaminem naszych umiejętności. Sferę
kierowniczą były pełne najlepszych na-
dziei. Zdaniem fachowców — usunięty
został najważniejszy mankament na-
szej ekipy: powolność. Konie otrzymamy
przed wyjazdem pochlebne opinie, jeźdźcy
podziękują się.

Wróćmy do zagranicy obic dotkli-
wiej, niż kiedykolwiek... Barometr wy-
ników nie wykazał poprawy.
Dlaczego?

Dawniej mówiło się — konie winne!
Niedostateczne kwalifikacje materiału
konieńskiego podnoszone były przez za-
wodników, akurat dziesięć lat temu.
Nie stawiamy władzom wojskowym czy
też Polskemu Związkowi Jeździeckiemu
zarzutu lekceważenia tej bolączki.

Przypominamy nawet sobie wyjazd
„Przeglądu Sportowego” z prezesem
P.Z.J. i szefem departamentu kawalerji
M. S. Wojsk. w jednej osobie p. plk.
Brochiewicz - Lewiński, w którym pul-
kownik wspomina o przedsięwziętych
energicznych krokach zaradczych. Już
od roku 1929 wojsko wyszukuje odpo-
wiedni materiał zawodniczy (konie!)
wśród zakamienionego rezerwatu W oym

roku wynaleziono dwa śmiałe konie,
w następnym — pięć, a potem będzie ich
— zżłaniem pulkownika — coraz więcej
i coraz lepszych.

— Postęp hodowli naszej — mówił
plk. Lewiński, pozwala się nam spodzie-
wać, że za 4 — 5 lat będziemy dyspo-
nowali podobną ilością pierwszorzę-
dowych koni krajowych, specjalnie wycho-
wanych i wytrenowanych.

Obliczamy na palcach. Wywiad ogło-
szony był w listopadzie roku 1929
Właśnie teraz nadzieję miała radośna
chwila tryskała na krajowych szka-
lach! A tu — kurtę skroili nam w Ni-
cei, boleśnie uderzyli w Rzymie... Coś
się nie zgodziło...

Mjr. Antoniewicz, główny dyrektor
wszystkich jeździec (oficjalnie nazy-
wa wiele nieoficjalnie Szefem ekwi-
tacji Centrum Wyszkołenia Kawalerji
w Grudziądzu) oświadczył niedwuzna-
cznie mjr. Lipińskiemu, że racjonalny plk.
Brochiewicz - Lewińskiego na krajową
hodowlę włożył w łeb.

— Ambicjonujemy się, by jeździć na
polskich koniach i wskutek tego prze-
grzywamy!

Takie stwierdzenie rzeczywistości jest
zapewne wysoce obrażające dla na-
szych koni, ale posiada jedną cechę
dodatnią: wskazuje drogę naprawy ka-
tastrofального stanu hippiki. Wystarczy-
łoby ponownie kupić 15-18 Irlandczyków
— tak jak to już projektowało M. S.
Wojsk. w roku 1930, przeskoczyć ich i
— sorawa załatwiona: pulary do nas
powrócą!

Sprawa jednak nie przedstawia się
tak prosto. Przedewszystkiem szkopuł
zasadniczy, który staje w bezpośred-
niej opozycji do tezy mjr. Antoniewi-
cz: z 12-tych koni reprezentacji nie-
skiej aż pięć importowanych z zagranicy.
Czyli: przegrzywamy nie tylko na pol-
skich łachach, ale i na szlachetnych an-
glikach, irlandczykach czy wecach.
Może nie najlepszych i najdroższych,
lecz przecież kupowanych przez fachow-
ców.

Wciąż chyba jednak — nie konie winne!
Wrażenie może podzielał zarząd
Polskiego Związku Jeździeckiego. Prze-
czytałam właśnie enuncjację oficjalną
w „Jeźdźcu i Hodowcy”, który wydał
specjalny zeszyt poświęcony sportowi
konnemu. Pod hasłem ogólnym „Dla-

czego ustąpić musimy w hippie in-
nym?” wypowiada się tam szereg au-
torytetów z plk. Brochiewicz-Lewiński-
m, Konan, por. Wickenburgiem i
mjr. Królikiewiczem na czele.

Pierwszy raz w życiu nie żałowałem
czterech złotych wydanych na lekturę.
Dokładnie redagowane pismo wprowa-
dza nas odrazu w sedno zagadnienia,
bierze za łeb bolesną kwestię, wyciega
ją na światło dzienne i z coraz to im-
nego źródła tryska na przenikliwym re-
fleksorem. Sprawa jest opracowana
pierwszorzędną.

I czy dacie wiarę. Zaden z tych fa-
chowców słowno nie wspomina o sta-
rej wymówce, o złych koniach. —
Wszystcy kładą nacisk na inne strony
jeździectwa: na małą popularność,
skromne rozpowszechnienie, brak lu-
dzi i niedociągnięcia organizacyjne.

W zarysach ogólnych — zgadzamy
się z cennymi autorami, ale w szcze-
gółach różnimy się z nimi zasadniczo.
Wydaje się nam przedewszystkiem,
że wielkim błędem, który latami ciąż-
yć będzie nad wynikami jeźdźców
polskich, jest zerwanie w roku 1931
kontaktu z zagranicą. Jeszcze w za-
dym sporcie nie nigdy z takiego od-
osobnienia nie wyrósł! „Wielki klasa-
” powstaje nie na podłożu urodzonych ta-
lentów, ale przy ostrym emulacji nie-
dzynarodowej. Splendid isolation,
zamykanie oczu na zdobycze innych,
ignorowanie postępów sąsiadów nie
jest polecanym systemem poprawy
własnej formy.

To był błąd. Te omyłki trzeba
prawić. Trzeba wysłać kawalerzy-
stów na wszystkie poważne miotygi
zagraniczne, podpatrywać, uczyć się
w pokorze ducha, naśladować i krok
po kroku odrabiać zaległości. Be-
dzemy spożyciu otrzymywali depes-
ze w żalobnych obwódkach, ale w
ten sposób nie odcinamy przynajmniej
drogi do przyszłych gratulacji.

Druga rzecz — podnieść ilość zawo-
dów! Mjr. Królikiewicz słusznie pisze,
że z naszymi czterema miotygmami w
roku 1931 (420 konkursów przesko-
dowych, 237 prób ujeżdżania). Ogień
twardy walki jest konieczny do wyto-
pienia kruszców.

Trzecia rzecz. Skoro ustalamy, że

ŁODZIE wszelkiego typu, kajaki, materiały na
łodzi — tanio: Grochowska 3, HOFFMAN.

Francja -- Ameryka 5:4

Mecze tenisowe pań w Paryżu

Mecz tenisowy pań Francja — Ame-
ryka zakończył się zwycięstwem Fran-
cuzek w stosunku 5:4. Amerykanki za-
wiodły naogół. Na wolnych kortach sta-
dionu Roland Garros, przyzwyczajone
do betonu Kalifornii, nie mogły zrobić
wiele. Tylko Jacobs grała lepiej niż
kiedykolwiek. Sensacja były dwa wy-
padki zemdlenia. Druga rakietka Amery-
ki zbudowana jak bokser Marble i Hen-
rotin straciły przytomność i musiały
być odwiezione do szpitala.

Wynik: Rosambert — Palfrey 6:3, 6:1.
Goldschmidt — Babcock 6:3, 6:4. Ja-
cobs — Mathieu 6:2, 6:3. Henrotin Mar-
ble 4:1, ser. Adamoff — Cruickshank
3:6, 6:4, 6:3. Mathieu, Rosambert —
Palfrey, Jacobs 3:6, 6:2, 7:5. Babcock,
Cruickshank — Henrotin, Adamoff 6:0.
4:0 ser. Henrotin zemdlala po smecz-
i padając skrecila nogę.

Miedzynarodowe mistrzostwa Włoch

przyniosły wyniki następujące: Palmie
ri b'je po raz pierwszy w życiu Ste-
faniego 6:3, 6:0, 7:5. Jacobs bije Va-
lerio 6:3, 6:0. Gra podwójna pań Ja-
cobs, Ryan — Adamoff, Burke 7:5, 9:7.

BERLIN, 27.5. — eTl. wt. — Wiel-
kie wysiłki automobilowe na torze
Avus zgromadziły na starcie rekordow-
wa obsadę kierowców. Zabrakło teat-
nu Mercedes-Benz, który w ostatniej
chwili nie miał gotowych maszyn spo-
vodu defektów w doprowadzaniu ben-
zyny. W kategorii wozów do 1500
cm. zwyciężył Veyron (Bugatti) w cza-
sie 1:04.36 na 196 km. — Średnio
182.7 km/godz. 2) Burggaller (Bugatti)
1:05.09, 3) Castebacco (Maserati), 6
wozów na H ukończyło wyścig.

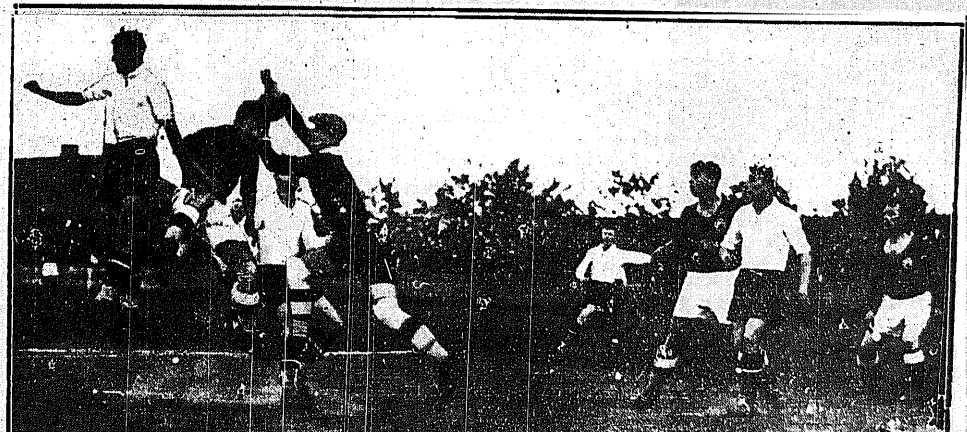
W kategorii głównej — 294 km.
zwyciężył Moll (Alfa Romeo) 1:26.03 —
205.3 km/godz. 2) Varzi (AR) 1:27.30
— 201.8 km/godz. 3) Momborg (Auto
Union) 1:27.48.6. Miał on najszybszą
rundę 225.8 km/godz. 4) Howe (Mase-
rati) 1:35.17.3, 5) Nuvolari (Maserati)
1:39.09, 6) Piezisch (AR) 1:44.29.4. Z
11 wozów sześć ukończyło wyścig.
Wycofali się m. in. Stuck i Leiningen.



NA GORNYM POKŁADZIE „WARSZAWY”
Od lewej: sędzia Sznajder, dyr. Brodaty, red. Strzelecki, gra-
cze: Bułanow, Nawrot, Albański, Peterek, kpt. Nikolski, Kotlar-
czyk, Pająk, Mysiak



NA STADJONIE OLIMPIJSKI M SZTOKHOLMU
Mysiak, Gustavson, Bułanow, Jonassen, Martyna

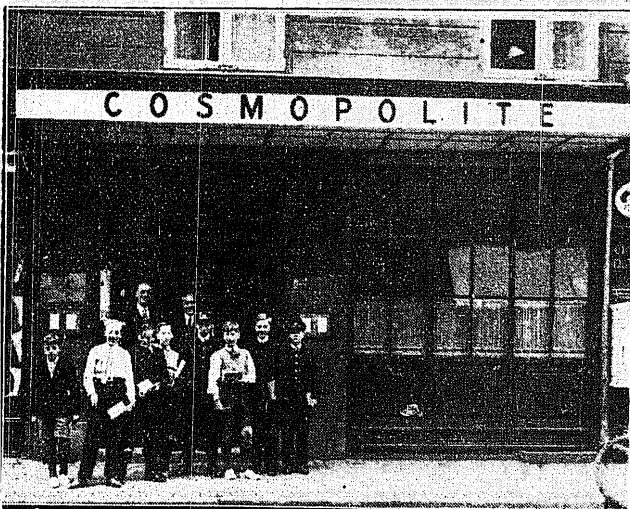


PIEKNY MOMENT PIŁKARSKI
schwytany przez naszego fotoreportera na meczu Polonia — Strzelec (0:0) w Warszawie

KARMEŁKI
PERŁY OWOCOWE
Fuchs
NA CZYSTYCH SOKACH
OWOCOWYCH



GREGOR HRADEZKY
(Austria),
wielokrotny mistrz Europy na
kajaku, zdobył ostatnio mi-
strzostwo Polski na Dunajcu



KWATERA POLSKA W KOPENHADZE
oblegana była stale przez grono amatorów autografów.

Porażki i zwycięstwa

Od specjalnego wysłannika na tenisowe mistrzostwa Francji

Turnbull — Hebda 6:1, 6:0, 6:4.
Tłoczyński — Jamain 4:6, 6:0, 7:5.
6:1. Jędrzejowska — Luzzatti 6:4.
6:3. Jędrzejowska — Pillette 8:6.
6:1.

W piątek o dziesiątej rano nasi gracze nie mogli narzekać na bezrobocie. Cała trójka ma wyznaczone gry jednocześnie. Komu asystować? Kogo dopingować?

Wybieram Hebda, który bądź co bądź na najpoważniejszy mecz z Australijczykiem Turnbullem. Lwówianin wymienia już pierwsze piłki z przeciwnikiem, kiedy na siedzieli kort wchodzi Tłoczyński z wieczorajszym pogromcą Puncęca — Jamainem. Z drugiej strony sąsiedzi Hebda są nasi znajomi Palmieri i Cramm i mecz, że mecz ten niewątpliwie będzie ciekawy przygląda mu się zaledwie garstka widzów. Jędrzejowska wysyła do gry z Pillette gdzieś na odległy kort.

Powróćmy jednak do meczu Hebda. Turnbull wylosował serwis. Podania jego są mocne, a gdy pierwsza piłka przejdzie gdzieś od siatki, aby kończyć.

Australijczyk kreny o przysadzistej budowie jest uosobieniem meskości i wysportowania. Rozpoczął mecz z Turnbullem prowadzeniem 1:0. Hebda jednak rewolucyjnie się natychmiast i jest 1:1. Ale to jest wszystko — na co Polak mógł się zdobyć. Walka jest naprawdę dość zacięta, ale decydujące piłki wygrywa Australijczyk. Hebda zorientował się, że najsłabszym punktem przeciwnika jest backhand i póki o tem pamięta — to idzie jeszcze jako tako. Jednak z chwilą kiedy Turnbull otrzymał piłkę na forhand, Hebda nie miał wiele do powiedzenia. Set jest 6:1 — dla Turnbulla.

Naprawdę czekamy w drugim secie, na rozkręcenie się Hebda, to raczej Turnbull się rozgrywa. Atakuje on doskonale przy siatce, a Hebda nie udaje się go mijać. Krótki set 6:0.

W trzecim secie Hebda zaczyna od prowadzenia 1:0; Turnbull jednak wyrównuje. Kilka nieudanych, bez wyrazu — smęczy Polak: Australijczyk prowadzi 3:1. Hebda zaczyna szaleć, ryzykuje teraz b. długie drajwy na koniec kortu. Urozmaica grę, chodzi do siatki, mija — jednym słowem staje się na chwile sobą. Rezultatem jest wyrównanie na 3:3. A gdy Lwo-

wianin wygrywa na sucho następnego gema i prowadzi 4:3, wstępuje w nas nadzieja. To jednak było złudzenie — Turnbull łatwo wyrównuje na 4:4. Rzut oka na Hebda — widać, że jest zdenerwowany i zrezygnowany, nie znać po nim chęci do walki. Tracimy ostatecznie nadzieję, bo Hebda gra decydujące gemy bez przekonania i prawie bez walki ulega 4:6.

Bezstronnie mówiąc skoro nie odpowiada przebiegowi gry — on wskazywałby na różnice klasy — a tak nie było. Żeby Hebda grał choć tak jak ostatnio w Warszawie — ale Lwówianin grał dużo, dużo gorzej. Będymy szczerzy — Turnbull nie przedstawia żadnej specjalnej klasy; ma dobry serwis, dobrą grę przy siatce, która wykorzystuje w odpowiednim momencie i dobry forhand. Z tak jednak słabym backhandem, Turnbull zdaje się niedaleko zaistnieć.

Tymczasem na sąsiednim korcie widzę już zdaleka po minie Tłoczyńskiego, że coś jest w nieporządku. Mam rację — Polak przegrał pierwszego seta 6:4. Jamain stał się od wczoraj sławnym po wyeliminowaniu Puncęca. Czyżby ten młody szesnastoletni chłopak miał dziś zrobić nowego psikus?

Jamain ma bezprzeczenie zadatki na dobrego gracza, gra już b. wszechstronnie, piłka dobrze pla-

W drugim dniu turnieju o mistrzostwo Francji rozegrano następujące mecze: Arrens — Sertorio 4:6, 6:3, 1:6, 6:3, 6:2. Hines — Gallepe 6:1, 6:4, 6:2. Boussus — Ewbank 6:0, 6:1, 6:1. Nowy dowód znakomitej formy świetnego gracza francuskiego, który dotąd, żyjąc w cieniu czterech muszkieterów — nigdy nie mógł dojść do głosu. Gdy ustąpienie Lacosta, Cochet, Borotry kreowało go na pierwszą rakiety Francji, talent Boussus rozkwitł wspaniale. Hecht — Buzet 7:5, 8:6, 6:3. Gentien — Andrews 3:6, 6:3, 6:4, 6:2. Lesueur — Tiescher 6:4, 1:6, 12:10, 0:6, 8:6. Ellmer — Troncin 6:0, 6:2, 6:3. Wynik ten świadczy o doskonałej formie Szwajcara, zapowiadanej już przez zwycięstwo nad Martin Legeayem, Troncin wyeliminował bądź co bądź słabym backhandem, Turnbull zdaje się niedaleko zaistnieć.

Tymczasem na sąsiednim korcie widzę już zdaleka po minie Tłoczyńskiego, że coś jest w nieporządku. Mam rację — Polak przegrał pierwszego seta 6:4. Jamain stał się od wczoraj sławnym po wyeliminowaniu Puncęca. Czyżby ten młody szesnastoletni chłopak miał dziś zrobić nowego psikus?

W trzecim dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo Francji wyniki były

W trzecim dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo Francji wyniki były

W trzecim dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo Francji wyniki były

W trzecim dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo Francji wyniki były

W trzecim dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo Francji wyniki były

W trzecim dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo Francji wyniki były

W Sztokholmie i na „Warszawie”

Nawrot znalazł imiennika w Sztokholmie, w osobie jakiegoś przemysłowca, który zgłosił się do hotelu Central (nasza kwatera) i zawarł bliższą znajomość z doskonałym piłkarzem.

Dyr. Brodaty przyjął kierownictwo ekspedycji, oraz sędziego Schneidera i mnie na tradycyjnym „buterbrodziu”. Zakąską tą, choć nazwana zdrobniale, była istotnie wystawnym przyjęciem, które starał się zbagatelizować nasz gospodarz. Kroon, najlepszy lewoskrzydłowy Szwedów, został kontuzjowany podczas finałowego meczu o mistrzostwo i zastąpił go Jansson.

Tylko Sven Andersson (lewy obrońca) reprezentował stołeczną drużynę przeciwko nam. Göteborg miał w nim 4-ch graczy, Helsingborg — 3, Eskilstuna, Geve i Elsborg po jednym.

Sędzia Tukhunen skompromitował się zupełnie przy okazji wykonania rzutu wolnego z 7—8 metrów,

za noszenie piłki przez Albańskiego. Oto pozwolił on naszym graczom zablokować zupełnie Szwedów mimo, że przepisy każą być graczom o 9 mtr. od piłki.

Strzały Kellera, zdobywcy 3 bramek, były istotnie doskonałe, a przede wszystkim niespodziewane i celne. Wszystkie piłki ułożone były w samym rogu siatki.

Jezeli zbiliśmy nas indywidualnie wyczyny naszych piłkarzy w Kopenhadze i Sztokholmie, to największą ilość punktów dodatknych przyznajemy Wilmowskiemu przed Nawrotem, Mysiakiem, Włodarem, Albańskim i Kotlarczykami.

Uroczysty bankiet odbył się następnego dnia po meczu w miejscowości Vaxholm, o godzinie drogi od Sztokholmu, dokąd gospodarze zawieźli nas parostatkami.

Wobec nieobecności prezesa Johanssona, Związek szwedzki reprezentował p. Hammar, który (po przemówieniu) wręczył szefom naszej ekspedycji piękną flagę niebieską, z żółtym krzyżem oświadcza, że jest to pierwszy tego rodzaju podarunek dla obcego zespołu.

W imieniu PZPN odpowiadał dr. Wojakowski, podnosząc długotrwałość stosunków obu krajów, gratulując sukcesu Szwedom i wręczając im puchar oraz oznaki honorowe, jako rewanż za podobne odznaczenia rozdane Polakom.

Znawca zagraniczny o tenisistach polskich

Ten's polski, jak dotąd skazywał się na autokrytykę. Na rezultaty, postępy naszych graczy patrzymy się przez zbyt polskie okulary. Prasa zagraniczna, niestety, nie poświęca wiele uwagi naszym rakietom. Poprostu trudno jest tam, gdzie gra Crawford, Perry, Austin i t. d.

Aby oświecić klasę naszych tenisistów w sposób możliwie bezstronny, z perspektywą, jest mi niedzielnarodowej, zwrócił się do jednego z najlepszych „speców” tenisowych, dziennikarza niemieckiego Edgara, bawiącego obecnie stałe w Paryżu z prośbą o parę uwag o tenisistach polskich. Oto, co pisze nam p. Edgar:

„Stosunkowo najlepiej wśród Europy środkowej reprezentowana jest Polska. Jadwiga Jędrzejowska doszła już do ósemek finałów, nie miała jednak dotąd ciężkiej pracy. Gra jej się nie poprawia. Polce brak wciąż jeszcze dokładnego panowania nad piłką i pewności. Strzela mocnymi drajwami w roli, ale nigdy nie wie dokładnie czy piłki te będą dobre czy też wyjdą na aut.

Tłoczyński i Hebda są graczami skrajnie różnymi. Tłoczyński gra

Przy czarnej kawie odbył się mały koncert skrzypcowy naszego rodaka p. Mittmana, który odegrał kilka utworów kompozytorów polskich.

Odwiedzono nas do Sztokholmu o g. 22-iej, wprost na statek Warszawa, gdzie gracze rozlokowali się od razu, pod wodzą p. Rudolfa. Reszta starszyny zaprosił jeszcze do siebie na lampkę winą kpt. Trolsson, wielki przyjaciel Polaków. Wśród wielu cennych pamiątek sportowych widzieliśmy u Szweda piękną szablę ofiarowaną nam przez naszych oficerów biorących udział w 5-cioboju nowoczesnym w Sztokholmie.

Około godz. 24-iej wszyscy byliśmy już na pokładzie Warszawy, o toczeni o ostatniej chwili przez naszych przyjaciół szwedzkich z p. Rubensonem na czele. Wśród wymiany okrzyków z brzegu i pokładu, statek ruszył w drogę. Byliśmy od razu na terytorium Rzeczypospolitej!

Choroba morska nie ominęła większość naszych chłopaków od samego już kresu podróży. Spokojne początkowo morze pomniało się o swe „prawo” w piątek wieczorem, gdy siadano do obiadu. Wynikiem tego były pustki na t. zw. wieczornej kapitańskiej (ostatni w podróży), a kajuty zajęły się chorującymi. Z graczy ocalało trzech „pie-

runów”: Peterek, Urban i Riesner. Również i kierownictwo ekspedycji nie poddało się wpływowi morza.

Główną rozrywką na pokładzie było rzućcie krążków na kolki. Sport ten znalazł wielu zwolenników wśród piłkarzy. Celnością strzałów odznaczył się, jak przystało na centra ataku — Peterek.

W Gdyni stanęliśmy o godz. 7-iej rano w sobotę. Rewizja celna — łatwa. Większość graczy musiała czekać do wieczora na pociąg do Poznania, Krakowa i Katowic, przeto ulokowano ich w pensjonacie. Część odbyła wyprawę do Gdańska. Warszawianie wyjechali pierwsi o godz. 15-iej.

Nieodłącznym towarzyszem wyprawy w Kopenhagę i Sztokholmie był woj. Włoszowie, który opiekował się przy sposobności trójką piłkarzy Polonii, jako wiceprezes tego klubu.

Przed występem Lipska na stadionie piłkarskim Warszawy

Berlin, w maju.

Wyniki polskich piłkarzy nie przyczyniły się do wzmożenia wiary w naszą klasę.

Mimo to Lipsk nie liczy na łatwy sukces, wie że przeciwnikiem jego będzie w istocie reprezentacja Polski i przygotowanie się do warszawskiego występu jaknajstaranniej. A że Lipsk uważa się w gronie wielkich środowisk niemieckiego piłkarstwa za ułożonego pasierbka, więc ambicja i chęć zampanowania opinii jest wielka: amiz sukces nad reprezentacją Polski będzie bardziej wyrażał i zdecydowanie, niż ten, który potrafiła uzyskać najsłabsza reprezentacja Rzeczypospolitej.

Zespół wystawiony przez Lipsk na mecz z reprezentacją Ligi jest rzeczywiście dobrany bardzo troskliwie. Bramka: Menzel (Wacker); obrońca: Schipper (VfB) i Renker (Wacker); pomoc: Braunert (Fortuna), Carolin (Wacker), Hennig (VfB); atak: Lindenbach (VfB), Helmchen (Polizei SV — Chemnitz), Krauss (Wacker), Schwarzwälder (Wacker), Steinmetz (Fortuna). Zapasowi: Thiele i Grosse (obaj VfB). Jak było do przewidzenia zespół Lipski opiera się na dwu czołowych klubach miasta: Wackerze i VfB, uzupełnionych przez dwu graczy Fortuny i Helmchena z kamienickiego Polizei SV.

W drużynie tej spotykamy dwu starych znajomych. Pierwszym z nich jest bramkarz Menzel, bohater tysiąca walk, reprezentant Lipska w spotkaniu z Warszawą z przed czterech lat. On to w głównej mierze przyczynił się wówczas, że Nawrot, Małk i Pazurek mimo licznych prób, nie zdołali usadowić piłki więcej niż raz jeden w siatce przeciwników. Menzel tym razem należyć będzie do najsłabszych punktów drużyny Lipskiej.

— Dłaczego Martin Legeay przegrał tak łatwo z Ellmerem?

— Jakto, pan nie wie, że miał ciężką podróż samolotem i niemal bez odroczynku po podróży musiał stanąć na korcie.

Metaxa od czasu meczu o Puchar Davisa stał się w Paryżu dość popularny — to też jego porażka z Troncinem, wywołała nie mniejszą sensację.

— Po co Merfin, po co Boussus — juniorek Troncin wystarczą?

— Może jednak najwięcej, dlatego wywołała klęskę drugiej rakiety

Jugosławii — Puncęca. Juniorek

Jamain stał się na dzień sławny, Radość w obozie francuskim trwa

jednak krótko. Tłoczyński stał

mu na drodze, a dzienniki dały

mu nagłówki:

„Funerailles d'un espoir” (po-

grzeb nadziei).

K. G.

Ł. K. S. - Garbarnia 2:1

Widownia atakuje sędziego

ŁÓDŹ, 27.5. — Tel. wł. — LKS Garbarnia 2:1 (1:0). Bramki dla LKS zdobyli Miller i Tadeusiewicz, dla Garbarni Maurer. Sędzia p. Glinka z Warszawy. Widzów 2.500.

Graczy do niedawna teren łódzki był dziś znów widownia przykrych i niesportowych scen. Wprawdzie jako do głównego winowajcę wskazywało się osobę sędziego p. Glinki, który był zaprzeczaniem arbitra, to jednak nie nie usprawiedliwia tej dzicy, która z pasją godna lepszej sprawy wtargnęła w drugiej połowie gry na boisko, a po skończonym meczu urządziła polowanie na osobę sędziego.

Po dzisiejszym meczu kariera p. Glinki zdaje się być skończona. Garbarnia — Koszowski; Koniewicz, Joks; Skwarczewski, Wilkiewicz, Lesiak; Riesner, Maurer, Smoczek, Pazurek I, Pazurek II.

LKS — Frymarkiewicz; Galecki, Karasiak; Jalczyk, Pegza II, Pegza I; Król, Herbstreich, Tadeusiewicz, Miller, Szaniawski.

Pierwsze kopnięcia piłki świadczyły o teren jest ciężki i śliski po deszczu. Kolejowej po pierwszym kwadransie Garbarnia uzyskała coraz wyraźniejszą przewagę, atak jednak hyperkombinuje, bawi się a nie strzela.

Groźne momenty stwarzają Riesner i Pazurkowie, wszystko jednak kończy się na wspaniale dysponowanym Frymarkiewiczem i niezawodnej parze beków łódzkich.

Na chwile przed przerwą udaje się LKS uzyskać prowadzenie. Strzelcem jest Miller. Już w tej części gry uwidoczniła się niepowściągliwość sędziego w decyzjach.

Po zmianie stron Garbarnia rusza z impetem, strzela częściej i to z każdej odległości. Sędzia mylnymi decyzjami wyprowadza graczy obu drużyn z równowagi. W 12 min. z niewiadomych dla widowni powodów usuwa on z boiska Mil-

lera (za kopnięcie Smoczka bez piłki). Wywołuje to kocią muzykę, jakiej Łódź dotąd nie słyszała.

Jednocześnie rzut wolny z linii pola karnego egzekwowany po długich targach broni wspaniale Frymarkiewicz. W 14-ej min. Garbarnia wyrównuje ze strzałem Maurera, co podnieca jeszcze widownię, a kiedy w chwili późniejszej sędzia stopuje atak LKS-u z powodu rzekomego spalonego, publiczność przesadza bariery i jak lawina wpała na boisko, wyrażając sędziemu.

Gdyby nie bohaterska postawa obu drużyn doszłoby do samosądu. Mecz jest przerwany i dopiero po oczyszczeniu boiska wznowiony. Sędzia nie panuje już jednak nad grą, która przybiera charakter brutalny i niebezpieczny. W 20-ej min. rzut wolny dla LKS strzela doskonale Król, piłkę otrzymuje na nogę Tadeusiewicz i przenosi ją nad rzucającym się mu nad nogi Koszowskiem.

LKS prowadzi 2:1; gra jest w dalszym ciągu nienormalna. Pazurek zderza się z Frymarkiewiczem i zostaje zniechęcony z boiska, następnie coraz to inny gracz zapoznaje się z ziemią.

W 33-iej min. notujemy piękny moment, kiedy Frymarkiewicz broni fantastycznie z bliskiej odległości strzał Smoczka.

Nareszcie gwizdek końcowy; pod osłoną policyj i gospodarzy sędzia reiteruje określną drogą do szatni, która długo oblega rozwodzony tłum.

Wielki wybór L. WAHL WARSZAWA

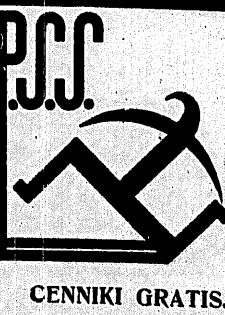
RAKIETY od 15 zł. fachowa naprawa L. WAHL Chmielna 58, vis a vis Dworca

Rowery CZESCI NAJTANIEJ „SPORT” Przejazd 1 Rakiety

NAMIOTY 2-3 osob. z podłogą podwójną gum., komplet z futerałem zł. 70.—, 4 osob. zł. 100.—, 6 osob. zł. 130.—, harcer. 10 osob. zł. 250.—. Spiwory puchowe zł. 20.— oraz wszelki sprzęt sport-turystyczny. Wytwórnia A. Rotberg, Warszawa, Gęsia 10, tel. 11-79-03

Rowery ramy, części — krajowe i zagraniczne hurt — detal. Ceny konkurencyjne. Centrala Techniczna Przejazd 5

ŁÓDZIE sportowe, turystyczne, żaglowki, silnizacje, motorówki, yachty, kajaki, wiosła wykonuje solidnie i tanio Wytwórnia Łodzi Piotr Sokół Warszawa, Al. 3-go Maja 9/11. Telefon 9-76-25



POLSKA SPÓŁKA SPORTOWA WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA Nr. 23. TEL. 9-90-15. RAKIETY PIĘKI Słazengers'a DUNLOPA OLMARA Ceny ściśle fabryczne NAPRAWA RAKIET najlepszymi strunami świata, nowy naciąg zł. 20, wstawienie struny 1 zł., naciąg tańszy zł. 15, struna 70 gr.

CENNIKI GRATIS.

Nieoczekiwane zwycięstwo Zielińskiego

w II-tym turnieju szosowym „Expressu Porannego” na trasie 105 klm.

Wczorajszą pomyślną i szczęśliwą, że stopniowo sport nasz pozyskuje sobie pewien „żelazny reper” dorocznego imprez. Do rzędu najstarszych, najlepiej zasiedlonych, najmniej wspomnianych należą niewątpliwie 105 km. wyścig kolarski „Expressu Porannego”, który od lat jedenastu inauguruje nasz wielki sezon szosowy.

Wczorajszy wyścig w pełni odpowiedział pięknej tradycji. Na starcie wyścigu stanęło 106 zawodników z Warszawy, Siedlec, Pomoż, Poznań, Włocławka, Lublina i Krakowa. Pogoda niesprzyjająca: niebo chmurne, zimno, silny wiatr.

Tempo od początku było bardzo nierówne. Nawet biorąc pod uwagę opór wietrzny i niesłowny stan naszych szos, nie możemy być zadowoleni z czasu zwycięzcy, wynoszącego 3 godz. 16 min. Zawodnicy nie potrafili na całym dystansie utrzymać przeciętnej 34-ch kilometrów. Ważył się na ten eksperyment tylko nasz stary znajomy — Michałak, który wykorzystał moment nawalenia gumy u najważniejszego swego rywala (Kiełbasa) i od tej chwili poszedł na pełny gaz.

Na pewien czas (było to już za Serockiem — 65 km.) czolo zaczęło się kondensować. Ale Michałak miał zbyt wielki apetyt na zwycięstwo, by pozwolić dojść się całej goniącej go sforcie. Wyczekał tro-

chę, zasumitował się, zagryzł dobry pomysł bananem, mrugnął na obliczającego kolarza robotniczego Mieczysława Kapiaka (Prąd) i ruszył „z kopyta”.

Na 25 km. przed celem Michałak wydawał się mieć zwycięstwo w kieszeni. Kalkulacja nasza (a na pewno i jego) była prosta: Kapiak będzie współpracownikiem na ciężkiej trasie podwarszawskiej i zato dostanie drugie miejsce. Triumf, gloria i rower należą do Michałaka, wierzającego w swój szybki finisz. Reszta jest conajmniej o 700 metrów i nie wchodzi w rachubę przy-

podziale pierwszych miejsc. Zawodnik świtu przeliczył się jednak z siłami. Nietyle zresztą ze swymi — ile z wytrzymałością Kapiaka. Błękitny kolarz pociągnął 10 kilometrów i w Jabłonie obejrzał się poraz pierwszy: „To byłoby wcale niegłupie, gdyby teraz złużowało mnie w prowadzeniu Michałak”.

Na 14 kilometrów przed metą głośno wypowiedział swoje życzenie, na dwanaście — stanowczo do magai się zmiany. Ale Michałak nie wychodził naprzód. Nie przez złośliwość czy wyrachowanie, ale z

powodu zmęczenia. Tempo spadło do 28 km. na godzinę.

Skorzystała z tego druga grupa Wasilewski i Starzyński, i docięgnęła do czoła. Ale ta para też była zmęczona dochodzeniem. W grumadce nie było amatorów na forsowanie tempa, zwłaszcza po zlikwidowaniu krótkich zrywów Wasilewskiego.

Zbliżano się do granic Warszawy spacerkiem. Przeliczyli się! Już prawie na ulicach miasta nakryła uciekinierów piątka, stanowiąca trzecią grupę utworzoną przez Michałaka węża. Byli to: Zieliński

(Orkan), Urbaniak (Skoda), Mal-

czewski (Skoda), Ignaczak (Prąd) i Sobol (AKS). Czołowe miejsca rozegrane zostały w tej chwili na finiszu. Najgorszą końcówką miał Michałak, który przybył do mety zupełnie wyczerpany.

Wynik wyścigu był wielką niespodzianką. Wygrał go młody zawodnik Orkanu Stanisław Zieliński, który zwrócił na siebie uwagę opinii doskonałą postawą w ostatnim Biegu Dookoła Polski (piąte miejsce). Z nietajoną satysfakcją osobistą wspomniemy również, że „Przegląd” pierwszy zwrócił na

uwagę i zamieścił go na swej liście

najlepszych szosowców Polski 1933. Młodzutki jest Zieliński, młoda jest cała czołowa ósemka zwycięzców. Wyjątek stanowi tylko Wasilewski, który nie wygrał wprawdzie końcówki, ale raz jeszcze dowiódł, że „stara klasa nie rdzewieje”.

Faworytów — poza Wasilewskim i Michałakiem — w pierwszej dwudziestce niema zupełnie. Kiełbasa wykazał zastanawiający brak ambicji sportowej, wsładować po pierwszej gumie do auta. Lipiński jechał „wolno, ale systematycznie” i wyładował na 30-tym miejscu. Przy jego kompleksji nigdy nie może być dość treningu i startów. Korzak-Zaleski skończył na niepiętnym miejscu. W pierwszej czterdziestce nie zapotowaliśmy też ani Kołodziejczyka (Łódź), ani Wandora (Kraków), czy Hejnicza (Bydgoszcz). WTC przesładowane było widocznym pechem i zgubiło najlepszych swych reprezentantów na szosie wskutek defektów (Popowski, Feige, Korwin-Piotrowski, Mościcki).

Wyniki wyścigu 105 km.: 1) Stanisław Zieliński (Orkan) 3:16:38 sek., 2) Starzyński (Legja), 3) Urbaniak (Skoda), 4) Kapiak Miecz. (Prąd), 5) Malczewski (Skoda), 6) Wasilewski (Świt), 7) Ignaczak (Prąd), 8) Sobol (AKS), 9) Michałak (Świt) wszyscy razem, 10) Jan roga (Strzelec Grudziądz), 11) Otto (Prąd), 12) Bober (Tramwajarz), 13) Goll (Świt), 14) Kopaczynski Wład. (Świt), 15) Kapiak Józef (Prąd), 16) Mikołajczyk (Prąd), 17) Miller (Prąd), 18) Święciecki (Iskra), 19) Chwedoruk (Siedleckie Tow. Kol.), 20) Nadulski (Jur).

Zdyskwalifikowani zostali: Dymek (ZRSS), który przeleżał wyścig w rowie i dołączył się do czoła w drodze powrotnej, Komornicki (Strzelec Fort Bema) — za jazdę po ścieżce za rowerem i Zaborski (Strzelec Zw. Pułusk) — za notoryczne trzymanie się samochodu YMCA. P. Zaborski conajmniej zawczasie zaczął „kombinować” — już na 3-cim kilometrze za Warszawą.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Wiedeń. 27.5. — Tel. wł. — Wielka Nagroda Europy dla sprinterów amatorów w Wiedniu zakończyła się zwycięstwem Austriaka Duski przed Szwajcarzem Wegelm. Francuzem Ullichem i Włochem Mozzo.

Zamorskie drużyny już wyeliminowane

w pierwszym dniu mistrzostw piłkarskich świata

TURYŃ. 27.5. — Tel. wł. — Sensacyjny przebieg miał mecz o mistrzostwo świata Austria — Francja. Zawodowcy austriacki, faworyci na mistrzostwo z najwyższym trudem, dopiero po przedłużeniu, pobili Francję w stosunku 3:2. Francuzi grali z temperamentem i ambicją, czem zrównoważyli przewagę taktyczną i techniczną Austriaków. W 17 min. środek napadu Francji Nicolas uzyskał prowadzenie. Zanim przebrzmiał gwizdek sędziego Sindelar wyrównał. W obu drużynach ataki grały tak słabo, a obrońcy tak dobrze, że rezultat ten pozostał bez zmiany.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

NEAPOL. 27.5. — Tel. wł. — Węgrzy zrównoważyli się Egiptowi za swą porażkę olimpijską w Paryżu i po kłoniach 4:2 (2:2), przyczem przewaga ich była większa, niż wskazywał wynik. Egipcjanie grali dobrze technicznie i bardzo szybko. Telegi uzyskał prowadzenie a Toldi zdobył drugą bramkę dla Węgrów. Szybkie ataki Egipcjan przyniosły im w ciągu pięciu

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

Sędzia Holender van Moorsel zarządził przedłużenie: ostrz strzał Schallada prowadzenie Austrii, a po zmianie stron Bican powiększył przewagę. Karnym za faul Cisar Verriet ustala wynik dnia.

S

Elita piłkarzy wiedeńskich w Polsce

Austria gra we Lwowie i na Śląsku, Admirę w Krakowie

Wiedeń, 25 maja. Sezon wiosenny austriackiego piłkarstwa już się zakończył. Na czoło zagadnień wiedeńskiego futbolu wysunęły się mistrzostwa świata. Potem przyjdzie Mitropacup.

Tymczasem rozbijają się najlepsze drużyny Wiednia po całej Europie, przysparzając ojczyźnie „Wunderteamu” sławy, a klubowym kasom — pieniędzy.

W programie dwu sztafardowych drużyn wiedeńskich, Admirę i Austrię, leży i Polska. Admirę grać będzie już w najbliższych dniach we Lwowie i na Śląsku. Austria — w Krakowie.

Byłoby chyba rzeczą najzupełniej zbyteczną dowodzić jaka klasa reprezentowała te dwie drużyny. Wszak pierwsza dokonała właśnie w tym roku porażki trzeciej w swej historii tej sztuczki, że zdobyła jednocześnie mistrzostwo i puchar. Wszak zdołała w finale tego pucharu pokonać Rapid (wszyscy pamiętają zeszłoroczną klęskę Cracovii 0:6) w rekordowym stosunku 8:0.

A Austria, ta najsławniejsza bojąca drużyna Wiednia, zeszłoroczny zwycięzca Mitropacupu, drużyna największych piłkarzy, jaki wydal tak podatny grunt wiedeński, klub braci Konrad, Kannhausera, Schafera i Sindelara, czyż potrzebuje reklamy?

Przyjrzyjmy się bliżej obu drużynom: Admirę wystąpi bez swych trzech „reprezentacyjnych”: Platzer, Schalla i Urbanek. Nie sądzę, aby brak ten odbił się na grze drużyny jako całości; mistrz Austrii rozporządza wystarczającą liczbą równorzędnych rezerw na zastęp-

nienie tych luk. Już taki Platzer w bramce ma w Köhrerze całkiem nie równorzędnego zastępcę. Obrona Admiry jest bardzo twarda; szczególnie Pawliczek ma w Wiedniu sławę gracza, który nie przebiera w środkach.

Pomoc jest najsłabsza częścią, zwłaszcza że pozbawiona będzie bohaterskiego meczu z Rapidem, Urbanek. Środkowy Hummberger często nie wytrzymuje tempa.

Napad rozporządza samymi błyskotliwymi nazwiskami, z których jedynie może zastępcą Schalla, Durspek, nie ma jeszcze wyrobionej marki, choć klasa nie ustępuje swym kolegom. Szczególnie niebezpieczni są obaj Vogliowie na skrzydłach i środkowy Stoiber.

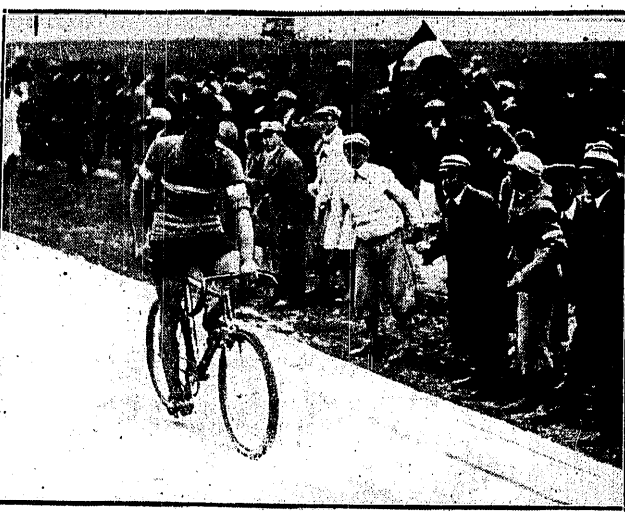
Jako całość jest drużyna Admiry jednostką nadzwyczajną i nieustępliwa w walce. Większość meczów mistrzowskich rozstrzygała na swą korzyść, po przegranej pierwszej połowie, systematycznymi atakami w drugiej części spotkania.

W przeciwieństwie do Admiry jest Austria drużyną, która raczej zdobywa sobie decydującą przewagę, już w pierwszych minutach gry.

Kierownik tej drużyny zapewnia, że wystawi bezwzględnie najsilniejszy skład, gdyż w obecnej chwili uważa się każde spotkanie jako zaprawę do ciężkich walk Mitropacupu. Przypadek nawet udział Sindelara i Vierla, naturalnie tylko w razie przegranej reprezentacji... z Francją.

Austria rozporządza zresztą pierwszorzędami rezerwami, może w większym stopniu niż Admirę.

Najsłabszy punkt drużyny, obrona, doznała ostatnio wzmocnienia przez doskonałego boka, ze zderzającego Donau. Ludwiga,



NA UPRAŻNIENIEJ MECIE
Zwycięzca 105 km. wyścigu szosowego „Expressu Porannego” Stanisław Zieliński (Orkan), dzięki swemu sukcesowi, wysunął się na czoło szosowców polskich

który obok Grafa i Kaitha oraz Müllnera w bramce będzie ostoją defensywy. Ten ostatni nie przedstawia specjalnie wysokiej klasy.

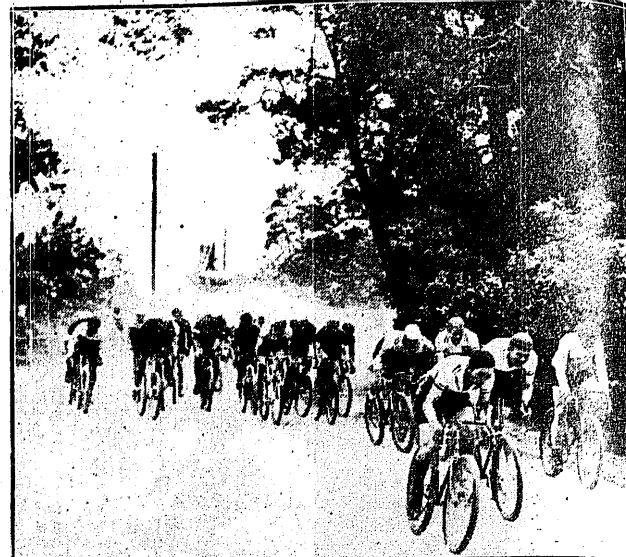
RZYM, 27.5. — Tel. wł. — Guerra jest nadal w bezkonkurencyjnej formie i wygrywa po kolei wszystkie etapy wyścigu dookoła Włoch. Najdłuższy etap Piza — Rzym (325 km.) przejechał on w czasie 11:22,57, drugi Sella, 3) Piemontesi, 4) Camuso. Etap Rzym — Neapol (226 km.) kończyli Guerra i Olmo samotnie na czele reszty tego pola. Zwyciężył na finiszu Guerra.

KOPENHAGA, 27.5. — Tel. wł. — Jacobson ustanowił rekord Europy na 100 m. stylem klasycznym w czasie

1:25,1. Andersen przeplątała 200 m. w znakomitym czasie 2:38,1.

NOWY JORK, 27.5. — Tel. wł. — W meczu o puchar Davisa St. Ziednoczone pobili Kanadę 3:0. Stofen (USA) — Rainville 6:1, 7:5, 6:1; Shields (USA) — Martin 6:2, 6:3, 6:1; Lott, van Rynn — Rainville, Martin 6:1, 6:4, 6:0.

PARYŻ, 27.5. — Tel. wł. — Wyścig dookoła Paryża (248 km.) wygrał Ch. Pelissier w 6:53,20. 2) Le Goff, 3) A. Magne, 4) J. Bédot.



NA GÓRCIE BIELAŃSKIEJ
Czołowa grupa zawodników w biegu ulicznym „Expressu Porannego”. Cztery z prawej zwycięzca Cyran

szcze niedawno koncertowa dwójka „Wunderteamu”. Dziś ustąpił młodszym.

W nadziejach zobaczymy przede wszystkim graczy młodych, z których szczególnie środkowy Strohl zasługuje na wyjątkową uwagę. Jest to jeden z najzdolniejszych graczy młodego pokolenia Austrii; normalnie grywa na łączniku obok Sindelara, wraz z którym iniekuje owe genialne zagrania, które przynoszą zwycięzcy Mitropacupa bramki i sukcesy. Niewiele ustępuje mu Specht (znany nam z me-

czu amatorskiego) i Jerusalemski. Skrzydłowy Molzer jest bardzo szybki, ale często niedokładny w podaniach. Na lewym skrzydle Vierla zastąpi König.

Austria przyjeżdża do Krakowa wprost z Wiednia. O planowanym meczu z reprezentacją, miasta nie wie, gdyż pertraktacje szły w kierunku rozegrania jednego meczu z Garbarnią w w dniu 31 b. m. Austriacy nie mieliby nie przeciwko jeszcze dwóm, trzem innym meczom w kilku pobliskich miastach Polski.

Tak samo Admirę, która gra 31-go we Lwowie a 2-go i 3-go czerwca w Katowicach pertraktuje jeszcze w sprawie czwartego meczu z Bielskiem.

Należałoby bez zwłoki skorzystać z okazji, która może się nie przedko powtórzyć.

D. Sternhell.

Pięściarze polscy w Ameryce

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

New York, 12 maja.

Na statek przybyliśmy w sobotę wieczorem. Po wypakowaniu bagażu spożyliśmy pierwszą kolację na morzu. Morze z wieczora spokojne, lecz nie nadługo. W nocy rozpoczęła się lekka kołysanka i wkrótce potem mieliśmy szturm, który trwał 2 doby.

W drugim dniu jadanki opustoszała, z drużyny tylko Karpiński, Rotholz, prezes Baranowski i ja byliśmy na nogach, nie odczuwając prawie że morskiej choroby, reszta była, jak się wyraził Rogalski, fizycznie, moralnie i materialnie złamana. Sipiński rozchorował się poważnie, ma opuchnięty kark i jest pod opieką lekarza okrętowego.

W drugim dniu wieczorem rozpoczęliśmy trening. Do nie chorujących dołączyli się Majchrzycki, Pilat, Kajnar i Rogalski, a na trzeci dzień Misiurewicz.

Chwile wolne spędzaliśmy na pokładzie, urozmaacając sobie czas różnymi zabawami. Pogoda w czasie całej podróży nam nie sprzyjała, mieliśmy tylko 1 dzień słoneczny.

W ostatnim dniu prez. Baranowski otrzymał powitalną depeszę dla drużyny od konsula polskiego z New Yorku, p. Marchlewskiego.

Mniej więcej w tym samym czasie przybyli na pokład władze policyjne i sanitarne, jak również szereg fotografów prasowych, którzy nas powyciągali na górny pokład, robiąc szereg zdjęć dla miejscowej prasy. Równocześnie z nami fotografowano angielskiego aktora filmowego Langhona, znanego w Polsce z filmu Henryk VIII.

Czytaliśmy i słyszeliśmy o wielkości portu ze statku wolności i miasta, lecz widok przeszedł nasze wyobrażenia o potęgę i bogactwie N. Y.

W zachwycie naszym przeszkodził nam Rogalski, twierdząc, że Kolumb nie ma się czym chwalić, bo mając tak widoczny cel, Amerykę mógł odkryć każdy.

Na przystani powitali nas: delegat konsulatu p. Wasilewski i kilkunastu Polaków z Kolonii Polskiej oraz dwu specjalnie delegowanych redaktorów z „Chicago Tribune” z Chicago pp. Owen i James, opiekunowie w dalszej podróży. Po załatwieniu formalności z władzami cełnymi udaliśmy się samochodami do hotelu „New Yorker” (komfortowo urządzonego budynku na sposób amerykański o przeszło 5.000 pokojach); umieszczono nas niewysoko, na 21-em piętrze, bo Pilat nie znosi jazdy windą.

Chicago, 15 maja.

Pierwsza noc w Nowym Jorku przespał się bardzo dobrze, każ-

dy czuł wreszcie silny grunt pod nogami.

Po spożyciu śniadania udała się reprezentacja z wizytą do gen. konsula R. P. p. Marchlewskiego, który powitał nas nad wyraz serdecznie. W drodze do konsulatu i spowrotem zwiędzieliśmy miasto.

Po obiedzie wszyscy zabrali się do pisania listów i pocztówek. Rekord osiągnął Rotholz, nawet dzienniki amerykańskie podawały to jako sensację: 42 pocztówki i 6 listów. Wieczorem poszliśmy do kina-teatru „Musichall”, olbrzymiej sali, mogącej pomieścić około 20.000 widzów.

Następnego dnia, w niedzielę, poszliśmy do kościoła św. Patryka na nabożeństwo. Po powrocie obiad i odpoczynek przed 20-godzinną podróżą do Chicago. Przejazd mieliśmy nadzwyczaj wygodny dzięki staraniom organizatorów, którzy zamówili dla nas specjalny wagon sygnalny i odpowiednie potrawy w wagonie restauracyjnym. Karty (spis potraw) miały na pierwszej stronie napisy: „Polish Golden Gloves Boxing Team”.

Z New Yorku wyjechaliśmy w niedzielę wieczór z dworca Perselvenia tunelem pod rzeką Hudson, zjedliśmy kolację, przeczytaliśmy dostarczane nam każdego dnia dzienniki polskie, wydawane w Ameryce. Nasz kołowy służący przygotował nam łóżka i smaczny sen trwał do godz. 8 rano. Przybyliśmy do stanu Ohio. Tor kolejowy przecinał bądż to ziemię uprawną, lub też olbrzymie

pastwiska, widzieliśmy rozrzucone gdzieś tam farny i duże mleczarnie oraz rumowiska starych samochodów, sterty kół, resorów, podwozi i wszelkiego rodzaju żelastwa.

Kilka stacji przed Chicago powitał nas naczelny redaktor sportowy „Chicago Tribune” p. Ward, dając nam instrukcje co do przyjęcia w Chicago. Prosił, żeby się trzymać razem, nie zatrzymywać się, gdyż trudno byłoby odnaleźć zaginionego.

Parę minut po 2-ej pociąg wjechał na dworzec chicagowski. Na peron wpuszczono tylko członków Komitetu przyjęcia, fotografów i kilkadziesiąt osób prywatnych, wśród których znajdował się także, co przyjęliśmy z prawdziwą uciechą, stary kolega po fachu Eddie Raab. Fotografie, czy w niektórych starszych pań i ścisłanie dłoni nie miały końca; entuzjazm bardzo wielki.

Dopiero gdy każdy z nas otrzymał dwu opiekunów, którzy nas trzymali pod rękę, przedostaliśmy się przez peron do hali dworcowej.

Fast.



WAGI LEKKIE U. S. A.
Od lewej u góry: Patry Urso (przegrał z Rotholcem), Troy Belini, zwycięzca Rogalskiego; u dołu: Al Nettlow, pogromca Kajnara; Phil Kenneally, który wygrał wysoko z Sipińskim.



OSTATNIE METRY PRZED TAŚMĄ

Zwycięzca biegu ulicznego „Expressu Porannego” Stefan Cyran (A. K. S.) wpada na tor dynasowski. Za nim widać zdobywcę II-go miejsca Tomaszewskiego (niestow.).



CZWÓRKA WAG CIĘŻKICH U. S. A.

Od lewej u góry: Danny Farrar, któremu sędziowskie przyznali niezasłużenie zwycięstwo nad Misiurewiczem, Fred Caserio, pogromca Majchrzyckiego; u dołu: Ario Soldati, problematyczny zwycięzca Karpińskiego i murzyn Otis Thomas, który wypunktował Pilata



JAK PRZED WIEKAMI...

Z racji obchodu jubileuszowego czterdziestolecia istnienia nowoczesnych igrzysk olimpijskich, odbyło się w Atenach szereg zawodów, odtworzonych według wzorów z epoki antycznej.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztowa w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokość 1 mm. szerokość szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10. tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i soboty od 12 — 14-ej.

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”